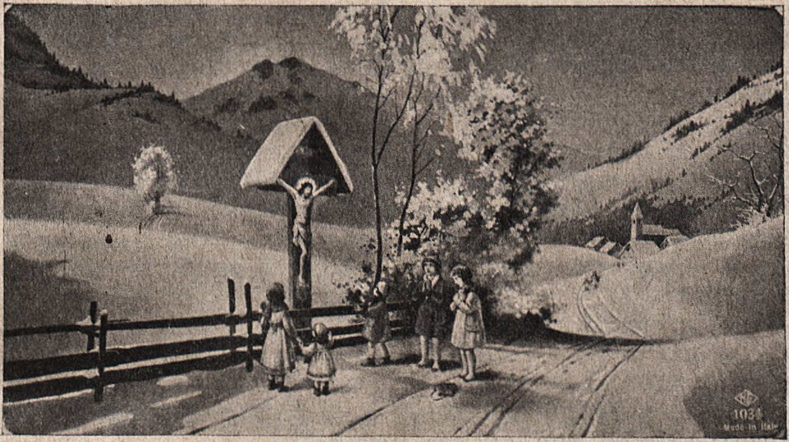
Rok V Tarnów, dnia 17 stycznia 1937 r. Nr 3

Króluj nam Chryste

Dodatek dla dzieci

Modlitwa dzieci



Codziennie z rana i z wieczora
Do Ciebie modlimy się, Boże!
Ty wiesz, że mama nasza chora
I tatuś pracy znaleźć nie może.

A że nam dłuży się ta pora
I w naszym domu coraz gorzej —
Z ufnością wielką i pokorą
Modlitwę ślemy do Ciebie, Boże.

Nie trzeba będzie i doktora...
Twa łaska tatce też pomoże,
Lecz chciej, chociażby dziś z wieczora,
Wysłuchać prośby naszej, o Boże!...

Gdy świat zapłonie w stu kolorach
Serca Ci nasze złożym, Boże...
— Ty wiesz, że mama nasza chora,
Że tatuś pracy znaleźć nie może...

E. Kłoniecki.

Walka z błędami

Rodzice Zosi mieszkają niedaleko od miasta. Władzio, najstarszy jej brat, pracuje już w fabryce. Wieczorem wraca do domu, czyta gazetę i opowiada Zosi, co się w świecie stało. Władzio jest inny niż jego koledzy. Nie przeklina, codziennie odmawia klęcząc wspólny pacierz, mamusi nigdy przykrego słowa nie powie. Zosia kocha go za to. Wszystkie jabłka, jakie dostała od cioci, schowała dla niego i codziennie, gdy brat wraca spracowany do domu — częstuje go rumianym jabłuszkiem.

Jednego dnia przyniósł listonosz Władkowi list od kolegi Tadka, który był w wojsku. Władek czytał go długo... Od tego czasu spędzał wieczory w domu i coś przy świetle lampy pisał, a pisał... Zosia usłyszała raz, leżąc już w łóżku, jak mamusia spytała się go:

— Władziu, co ty robisz? — Uczę się, mamo, pisać. — Pisać? Przecież chodziłeś do szkoły. — Tak, mamo, Tadek też chodził razem ze mną. Ale ten list, jaki napisał do mnie z wojska, jest straszny... Nie tylko litery stawia koślawe i robi wielkie błędy ortograficzne, ale w słowach brak liter, tak że ledwo się domyśliłem, co chciał mi napisać. Ja też już zapomniałem, mamo, to co mię w szkole nauczyli. Dlatego teraz codziennie przez godzinę przepisuję uważnie z książki całe odstępy, bo chcę się nauczyć pisać bez błędu.

Zosia aż ręce załamała z podziwu i postanowiła iść śladem brata. W następny wieczór siedziała razem z nim przy stole i przepisywała wiersz ze swojej książki szkolnej. I doczekała się radosnego dnia, kiedy pani jej powiedziała: — Cieszę się, Zosiu, że w ostatnim czasie robisz wielkie postępy: piszesz starannie i nie robisz błędów.

Potem zwróciła się pani do reszty dzieci, tak jak ja teraz do was, i zapytała:

— Lecz cóż, drogie dzieci, z waszą ortografią?

— Kiedy wypowiecie błędom walkę?! r.

Mały matematyk

Kazio jest dobrym matematykiem. W szkole na lekcji rachunków umie odpowiedzieć na każde pytanie pana nauczyciela, po lekcji cierpliwie tłumaczy wielu swoim kolegom to, czego oni na lekcji dobrze nie zrozumieli. Jednego razu pojechał Kazio z rodzicami w odwiedziny do wujka. Bawił się tu wesoło z dziećmi wujka, ale na końcu posprzeczał się z najstarszą czternastoletnią Marysią.

— Wcale nie jestem od ciebie starsza, upierała się dziewczynka.

— Ależ ja mam dopiero lat trzynaście, a ty.. Zresztą zaraz obliczymy, ile masz lat — mówił Kazio. — O, tu jest papier i ołówek. Wykonamy oboje pewne rachunki i ja powiem ci, ile masz lat i w którym miesiącu się urodziłaś, choć w tej chwili tego nie wiem.

— Zgadniesz? Naprawdę zgadniesz? — niedowierzały mu dzieci.

— Przypomnij sobie, Marysiu, w którym miesiącu się urodziłaś, ale mi tego nie mów, policz, który to jest miesiąc z rzędu: jeśli styczeń to pierwszy, jeśli wrzesień to dziewiąty...

— Rozumiem i co dalej?

— Pomnóż tę liczbę miesiąca przez dwa!

Marysia odeszła na drugi koniec stołu, zasłoniła papier rękoma, żeby Kazio nie zobaczył i liczyła:

Kazio:	**Marysia:**
	— Urodziłam się w czerwcu, to jest miesiąc szósty: 6 × 2 = 12
— Dodaj do tego liczbę 5.	12 + 5 = 17
— Otrzymaną sumę pomnóż przez 50.	17 × 50
	00
	85
	850
— Dodaj do tego liczbę swoich lat.	850 + 14 = 864
— Od tej sumy odejmij 365.	864
	365
— Powiedz mi tę liczbę. 499?	499
Teraz Kazio liczył w tajemnicy:	
499 + 115 = 614	

poczem zawołał wesoło:

— Urodziłaś się w czerwcu, masz lat 14!

Dzieci były zachwycone. Kazio obliczył w ten tajemniczy sposób jeszcze lata Janka i Stasi, a nawet wujka.

Kazio (w tajemnicy przed wujkiem):	**Wujek** (po kryjomu przed Kaziem):
	(Urodzony w grudniu) 12 × 2 = 24
	24 + 5 = 29
	29 × 50
	1450
1,127 + 115 = 1242	1450 + 42 (liczba lat) = 1,492
	1492 — 365 = 1127

— Wujek urodził się w grudniu, ma lat 42.

Rodzice cieszyli się, że Kazio umiał tak pięknie zabawić rodzinę wujka, a chłopiec odjeżdżając zdradził swą tajemnicę. Do liczb, obliczonych przez wujka i dzieci, dodawał zawsze liczbę 115. Pierwsza — lub dwie pierwsze cyfry z **lewej** strony zdradzały miesiąc **urodzenia,** a dwie następne liczbę **lat.**

Czy potraficie już obliczyć tak samo?

O rozszerzenie czci św. Stanisława Kostki.

Ks. Józef Boubée, Jezuita, sekretarz generalny „Krucjaty Eucharystycznej" w Rzymie, napisał list do wszystkich Krucjat Eucharystycznych na całym świecie, by przesłały prośby, podpisane przez wszystkich członków, do Stolicy Apostolskiej o rozszerzenie czci św. Stanisława Kostki na cały Kościół.

Oto wyjątki z tego listu:

„...Wy wiecie, że św. Stanisław Kostka, syn na wskróś katolickiej rodziny polskiej (ur. 1550, um. 1568 r.) jest przedziwnym i czarującym dla was wzorem, gdyż długi czas przed wami praktykował to, co wam wskazuje i co przepisuje Krucjata".

„...Zapewne gorąco pragniecie, by ta miła postać św. Stanisława była poznana i ukochana przez te tysiące i miliony dzieci, które go jeszcze nie znają; te przede wszystkim, które w tylu krajach wzrastają i kształcą się w szkołach bezbożnych, które nigdy nie zakosztowały słodyczy pierwszej Komunii św., a potem Komunij następnych. Waszym pragnieniem jest, by św. Stanisław doprowadził je do umiłowania Matki Najświętszej, do umiłowania Jezusa-Hostii."

„...Napiszcie więc do papieża Piusa XI, „waszego" Ojca św., który was tak bardzo kocha i który tak często tę miłość Krucjacie Euch. okazywał i okazuje. Szczerze i otwarcie mu powiedzcie, dlaczego sami kochacie św. Stanisława, dlaczego pragniecie, by był wszędzie miłowany.

„...Potem, po wysłaniu listów do Papieża, zwróćcie się do Jezusa-Hostii, powiedzcie Mu także wy, o co i dlaczego prosicie Ojca św.".

„...Usilnie polecam się pamięci w modlitwach, zasyłając wam ojcowskie błogosławieństwo".



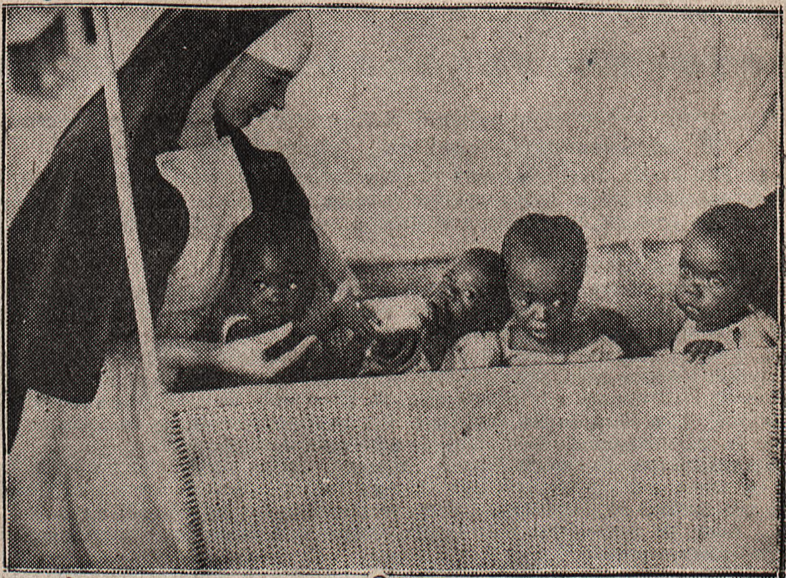
Potrafimy skakać zgrabnie,
Kiedy tańczyć nam wypadnie.
Raz się kręcim w lewo — w prawo —
A wszyscy nam biją brawo!!!

— Dlaczego tak mówisz mało?
— Bo w przód myślę, co powiedzieć,
Niemądre słówko źle by się wydało;
Mam gadać jak papuga, lepiej cicho.....!

...A dlaczego?

Nie dlatego kocham życie,
Że mam mało doświadczenia,
A jak zwykle to mówicie:
Z wiekiem się nań pogląd zmienia.
Nie dlatego jam wesoła,
Że o smutku nie wiem mrokach —
Albo widzę świat dokoła
W samych blaskach i urokach.
Nie dlatego! Wiem ja o tym,
Ile bólu, łez na świecie,
Że trza nieraz ciężkim młotem
Kuć swą dolę... Toć wiem przecie,
Że są grzechy, upodlenia,
Zrozumienia brak, wdzięczności...
Wiem — że życie nie marzenie,
— Lecz dlatego trwam w radości!...
I dlatego chcę uśmiechy
Nagromadzić, by zło świata
Nie mroczyło mojej strzechy,
Aby jasna była chata.
Mimo zwątpień — wierzę skrycie:
W radość każdy ból się zmienia...
Nie dlatego kocham życie,
Że mam mało doświadczenia!...

Alina Kwiecińska.



Mali mieszkańcy Afryki są szczęśliwi pod opieką sióstr zakonnych.